Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niečzłonków 10 zł. rocznie.

ROK IX. KATOWICE, 20 listopada 1933 r. Nr. 19.

Nauczycielstwo wobec Tygodnia Książki Polskiej

Książka, jako przedmiot codziennego użytku dla każdego człowieka umiejącego czytać, stała się w dobie powojennej niezupełnie dostępna. Jakiś dziwny fatalizm zawisł nad dolą książki i skrócił jej drogi wszechstronnego promieniowania na niezliczone masy serc i umysłów ludzkich.

Książka, jako niepohamowane rozlewisko myśli, powinna była ogarnąć swoją żywiołową mocą działania wszystkie napotkane dusze ludzkie, stać się źródłem podniet do czynu i dążenia do wiecznej prawdy.

Książka, której przeznaczeniem było od zarania narodzin, pójść w głąb i wdal świata, budzić miłość serca i moc rozumu — została powstrzymana w zwycięskim pochodzie powikłanemi warunkami życia współczesnego. Książka, której celem życia i istnienia było powszechne obcowanie, stała się powiernicą tylko umiłowanych.

W dobie powszechnego nauczania i szybkiego wzrostu oświaty, w epoce, kiedy świat dąży całym wysiłkiem do zrealizowania postulatu wykształconej ludności, książka nie dotarła jeszcze do wszystkich, i wielu oczekuje dnia, kiedy zawita ona do nich, jako gość zdawna pożądany.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że niezawsze idzie w parze rozszerzanie się oświaty z rozpowszechnieniem się książki. Składa się na to wiele przyczyn: 1) drożyzna książki; 2) brak dostatecznie gęstej sieci bibljotek; 3) nieznajomość wartościowej książki przez tych — którzy ją propagują; 4) nieznajomość psychiki przez kierowników

czytelnictwa; 5) niezaradność czytelników w poszukiwaniu dobrej książki; 6) nieumiejętność zdobywania książki zbiorowym wysiłkiem.

W takiej sytuacji łączność czytelnika z książką ogranicza się do niewinnego flirtu przez szybę, który żadną miarą nie może być brzemiennym w skutkach krzewienia czytelnictwa i promieniowania myśli pisarza.

Widok stojących czytelników przed księgarnią nie może być zjawiskiem pocieszającym w sensie rozpowszechniania książki. Bo cóż z tego, że stęskniony czytelnik ujrzawszy książkę na wystawie, pragnie jej posiadania, i cóż z tego, że będzie się cieszył jej widokiem, delektował jej pięknem okładki, pieścił jej bogatą szatę zewnętrzną i szeptał czule wyrazy tytułu, budzącego wielkie nadzieje konkretnych odpowiedzi na trapiące pytania lub stwarzającego cały świat marzeń.

Często możemy spotkać czytelnika, który olśniony urokiem książki, gorąco zapragnie ją kupić, jednak włożywszy rękę do kieszeni, znajdzie pustkę i pogapi się jeszcze chwilkę i pójdzie smutny, z upokorzeniem i żalem, że nie może krzepić swej myśli myślą pisarza, że nie wolno mu rozkoszować się strawą ducha, której przecież istotą jest być codziennym, ożywczym napojem, spragnionych rzesz czytelników.

Jednak na zaspokojenie pragnienia i głodu książki można znaleźć radę — pójść do bibljotek, które zaopatrywane w wartościową i piękną książkę pokryć powinny racjonalną siecią cały kraj. W czasach dobrej konjunktury było dość częstym zwyczajem prywatne kupowanie książek, ale dziś i w przyszłości coraz więcej ten „staroświecki" zwyczaj będzie się przesuwał na odbiorcę zbiorowego, jakim jest bibljoteka lub wypożyczalnia. Stąd wniosek prosty i jasny, że do szerokich mas trzeba trafiać jedynie przez bibljoteki. Inną drogą książka bardzo rzadko będzie mogła dojść do bezrobotnego czytelnika.

Widzimy, że nasuwa się konieczność zbiorowego wysiłku w zbiorowem gromadzeniu książek i tworzeniu bibljotek, gdyż tylko na tej drodze możemy się spodziewać rozprzestrzenienia się wpływu książki polskiej.

Ponieważ wiemy, że czytelnik i książka wzajemnie się szukają i szukać będą, więc należy stworzyć bibljoteki o doborowych księgozbiorach, gdzie każdy czytelnik znajdzie swoją książkę. Wówczas poczytność książek stanie się żywiołową, wypływającą z wewnętrznej potrzeby czytelnika, a rola bibljotekarza ograniczy się do szlachetnego pośrednictwa.

Właśnie na tle znaczenia bibljoteki, jako drogi, po której książka może dotrzeć do najbiedniejszego czytelnika, zarysowuje się w całej

pełni rola nauczyciela, który pierwszy zapoznaje dziecko z pismem i wprowadza je w bogactwo świata książki. Obowiązkiem nauczyciela jest nietylko nauczenie swych wychowanków techniki czytania, ale właściwego korzystania z książki, jako narzędzia codziennej pracy.

Dziecko nauczone czytać, a nieuświadomione, ani o istnieniu bibljoteki, ani nieprzyzwyczajone do korzystania z niej, w późniejszych latach przestaje obcować z dobrą książką, wpada mu do ręki zła lub obca, a dość często żadna. Wtedy patrzymy, jako świadkowie, na godne pożałowania zjawisko zapomnienia książki i nie korzystania z jej dobrodziejstwa.

Niezrozumiałym okazuje się fakt, że nauczyciel, który pierwszy zapoznaje dziecko z tajemnicą pisma i udostępnia mu zrozumienie najgłębszego i największego wynalazku świata, wprowadza je w czarodziejską moc słowa drukowanego, częstokroć później staje się obojętnym na spotykanie się wychowanka z książką. Powiedziałbym, że moralnym obowiązkiem nauczyciela, wypływającym z głębokiej racji piastowania tej godności, będzie zawsze zbliżanie książki do swoich wychowanków, byłych i obecnych, udostępniając im ciągłe obcowanie z bogatym światem myślicieli, a zarazem przenosząc ich w atmosferę wiekowych marzeń i dążności ducha ludzkiego.

Przed nauczycielstwem leży niezmierzony obszar działania. — W Tygodniu Książki Polskiej powinno ono znaleźć podnietę do rozpoczęcia przeorywania ugorów bibljotek szkolnych, które są zachwaszczone i od wielu lat wymagają starannnego plewienia pod względem techniki wypożyczania, doboru książek, znajomości literatury dziecięcej i organizacji czytelnictwa.

Uporządkowanie i zorganizowanie bibljotek szkolnych powinno stać się punktem honoru grona każdej szkoły. A później przejście do bibljotek międzyszkolnych lub publicznych dziecięcych byłoby najpiękniejszym pomnikiem wychowania młodego czytelnika, który od najwcześniejszych lat przyzwyczajony do ciągłego zawierania przymierza z książką, stałby się raz na zawsze jej wiecznym wielbicielem.

Na polu bibljotek dorosłych również panuje dość duży nieurodzaj i wyjałowienie. Należałoby im się staranniejsza opieka ze strony nauczycielstwa, które powinno wziąć żywy udział w propagandzie książki i stwarzania możliwości jej krzewienia.

Tydzień Książki Polskiej, który odbywa się od 26. listopada do 3. grudnia b. r., ma swoją działalnością przeciągnąć się na cały rok, żeby dać możność należytego przeprowadzenia projektowanych

prac i żeby ułatwić stałe rozpowszechnianie książek przez pomnażanie księgozbiorów.

Okres propagandy książki nie powinien minąć obojętnie obok nauczycielstwa, bo komuż bardziej na sercu może leżeć promieniowanie myśli wielkich duchów i potężnych twórców kultury.

Stasiak Piotr

Regjonalizm śląski w świetle nowych programów

> Rośnie pokolenie Polaków, które zrozumiało, że aby Polskę „dźwignąć i uszczęśliwić“, aby nią „cały świat zadziwić”, trzeba Ją przedewszystkiem dokładnie i poprostu — poznać”. *J. Smoleński*

W programach częściowo jeszcze obowiązujących nie było miejsca na obszerne ujęcie naszej kultury rodzimej. Omawianie Polski traktowane było na równi z innemi państwami, jeżeli chodzi o naukę geografji. W innych przedmiotach zagadnienia związane z Państwem omawiano zbyt ogólnie i powierzchownie. Do szczególnego poznania pewnego skrawka ziemi na podstawie autopsji, t. j. bezpośredniego zetknięcia się z krajobrazem Polski, przyczyniały się jedynie w mniejszym lub większym stopniu takie organizacje młodzieży szkolnej jak kółka krajoznawcze i harcerstwo. A jeżeli zważymy, że organizacje te były nieliczne na terenie szkoły powszechnej (zwłaszcza pierwsze), to przyznamy, że praca ta była sporadyczną i przeważnie słabemi węzłami związaną z ogólnem życiem szkoły. Młodzież zaledwie powierzchownie znała swój regjon, recytując o nim pewną sumę dat, czy liczb bez jakiegokolwiek uczuciowego nastawienia do swej ziemi rodzinnej, a przecież uczucie odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu zbiorowem. „Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy” — powiada nasz wieszcz nieśmiertelny, Adam Mickiewicz. Młodzież szkół powszechnych urządzała bardzo nieliczne wycieczki w Beskidy, a już całkiem rzadkie po powiecie czy województwie, jakby to wszystko, co znajduje sią w tej części Państwa, jaką jest ziemia śląska, nic lub bardzo mało nas obchodziło.

Tak! na to wszystko nie było miejsca w programie nauczania.

Na zjazdach i konferencjach podnoszono tę ważną lukę w nauczaniu młodzieży i domagano się uwzględnienia regjonalizmu w pro-

gramach w imię potrzeb życia państwowego. Ku ogólnemu zadowoleniu ukazywały się nowe programy, których stosem pacierzowym jest „Polska i jej kultura". Całość kultury polskiej tworzy pewien zespół regjonów, a więc każdy z nich jest częścią ogólnej kultury Polskiej. Chcąc zapoznać młodzież z „Polską i jej kulturą" można obrać dwie metody: progresywną i regresywną. Opierając się na psychologji dzieci uwzględniono w programach tę pierwszą. Punktem wyjścia jest więc w wychowaniu i nauczaniu najbliższe otoczenie dziecka, którym jest dom i szkoła, rozszerzając stopniowo swój zakres poprzez miejscowość, okolicę — do całokształtu Polski. Aby umożliwić wykorzystanie wszystkich lokalnych i regjonalnych momentów w pracy wychowawczej i dydaktycznej, stworzono programy elastyczne a więc dobór materjału regjonalnego pozostawiono realizatorom nowych programów, t. j. nauczycielstwu. Zatem każdy szczegółowy rozkład materjału będzie w szczegółach inny. Unikatami będą wypadki zupełnie identycznych rozkładów materjału a to ze względu na odmienne warunki lokalne szkoły. Prawie żadne zagadnienie związane z danem środowiskiem nie będzie się ograniczało do jednego tylko przedmiotu; np. zwyczaje ludu śląskiego w okresie Bożego Nar., czy w okresie wielkanocnym będą omawiane na lekcjach języka polskiego, geografji, zajęć praktycznych, rysunku a nawet i śpiewu. Zależnie od poziomu na którym będą omawiane te zagadnienia, omówi się szczegółowo zwyczaje lokalne lub też ogólnie (systematycznie) z całego terenu Śląska. Ważną więc będzie rzeczą poznać dokładnie zwyczaje środowiska szkoły a niektóre, zanikające, będzie trzeba zanotować, a nawet podtrzymywać. Liczne ulice naszych miejscowości śląskich noszą nazwiska ludzi, którzy odegrali poważną rolę w życiu duchowem Śląska lub życie swoje położyli w obronie tej dzielnicy. Nazwiska te jednak są całkiem obojętne większości miejscowej ludności, nic jej nie mówiące. A nawet na niektòrych szkołach widnieją nazwiska zasłużonych mężów śląskich, a młodzież nic o nich nie wie; — czyż to nie jest prosząca się sposobność do odpowiednich pogadanek na lekcjach języka polskiego, dająca moc przeżyć emocjonalnych?

Jakże odmiennie będzie się przedstawiała nauka o ochronie przyrody na podstawie nowych programów nauczania. Ile to pięknych okazów przyrodniczych zginęło w ostatnich latach z powierzchni ziemi śląskiej, wskutek właśnie tego obojętnego ustosunkowania się obywatelstwa do otaczających go zjawisk. Wprowadzenie młodzieży pod stare i okazałe drzewa (np. w Kochłowicach, Makoszowach, Kokoszycach, Siemianowicach, Koronowie, Koszęcinie, Boguszowicach czy

jakiejś innej miejscowości) i opowiedzenie jej legendy miejscowej lub jakiegoś wydarzenia historycznego nasuwa sposobność do wytworzenia w młodzieży mocnych przeżyć, których nigdy nie zapomni, a które zwiążą ją z ziemią ojczystą tak samo, jak mocno był do niej przywiązany Ślimak z Placówki Prusa. Jeszcze większe znaczenie mają wycieczki do takiej „Szwajcarji Bujakowskiej", związane przedewszystkiem z lekcjami geografji, na „Klemensową Górkę", na górę św. Wawrzyńca, na górkę Grojec, do zamku z XVI wieku w Rudołtowicach, do „Studzienki" w Jankowicach i do wielu jeszcze innych, innych ciekawych pod względem historycznym, geograficznym i przyrodniczym zakątków ziemi Śląskiej. Ogólnie można powiedzieć, że w pracy tej chodzi o wydobycie wszystkich momentów regjonalistycznych, które mają jakąkolwiek styczność z kulturą polską.

Każda miejscowość posiada coś ciekawego i wartościowego, w każdej znajduje się dużo momentów, które nietylko można będzie wykorzystać w pracy szkolnej, ale kardynalnym błędem dydaktycznym byłoby pominięcie tak ważnych środków kształcących.

Takie wykorzystanie środowiska w pracy szkolnej stwarza pierwszorzędne momenty wychowania obywatelsko - państwowego, względnie zainteresowania młodzieży w okresie „robinsonady" i stwarza naturalne podłoże do rozwinięcia się ruchu krajoznawczego na terenie szkoły. Ileż to nowych przyczynków naukowych przynieść może ten ruch krajoznawczy młodzieży szkół powszechnych.

W ten sposób zwrócimy uwagę młodzieży, a pośrednio i starszego społeczeństwa, na bogactwa kultury odziedziczonej po ojcach i tej współczesnej, tworzącej się, umożliwimy współdziałanie w dalszem tworzeniu się kultury polskiej. Dojrzewające pokolenie ma nabrać rozpędu i sił do czynnego życia obywatelskiego w Państwie od tych, co kulturę polską tworzyli i od tych, którzy wzbogacają ją w nowe wartości.

Realizując nowe programy szkolne niepodobna nie związać szkoły z życiem środowiska, z jego bogactwem zjawisk i przejawów, nie można pominąć dokładnego poznania tego środowiska, nie można nie wytworzyć odpowiedniego uczuciowego nastawienia do pamiątek historycznych, zabytków i osobliwości przyrody do człowieka oraz jego kultury materjalnej i duchowej, z wyraźnem podkreśleniem, że to tylko maleńka część potężnej całości, jaką jest kultura całeg narodu polskiego.

A. W.

Serwilizm wśród nauczycielstwa

Może tytuł będzie niezupełny a może tylko jednostronny. W artykuliku tym poruszę cały szereg spraw, które nazwać można różnie, lecz tło sprawy wynika według mego zdania tylko ze zbytniej służalczości niektórych jednostek z pośród nauczycielstwa i rozmaitych pobudek tego serwilizmu. Uważam, że oprócz niefortunnych pociągnięć niektórych przedstawicieli Władz Szkolnych, należy również przedewszystkiem tępić zło u nas samych. Na pociechę mogę dodać, że fakta czerpię w przeogromnej większości nie ze sfer naszych Związkowców, lecz właśnie na nas spadł obowiązek tępienia chwastów na niwie nauczycielskiej, gdyż my właśnie w większości przedstawiamy to nauczycielstwo.

Sprawy o których piszę, istniały zawsze i istnieć będą. Zawsze znajdą się jednostki, które z rozmaitych pobudek będą zgięte we dwoje, „całować będą ręce“ nawet tych, którzy ich biją. Lecz jednostki nie stanowią ogółu. Gorzej jest, jeżeli mnożą się te wypadki z zastraszającą szybkością a jeszcze gorzej, jeżeli służalczość niektórych jednostek wynika z chęci pognębienia kolegów, względnie z pobudek karjerowiczowskich. Wielu „kolegów z zawodu“, nawet niestety i koleżanek zapomina o tem, że jest nietylko nauczycielem, lecz również człowiekiem, obywatelem, o własnem ja i własnej godności. Krótko mówiąc, poza szczytnym zawodem nauczyciela w szkole, również należy być i nauczycielem w społeczeństwie, sztandar własnej godności nieść wysoko — a tymczasem jest czasami inaczej... Są dobre i złe chwile w życiu człowieka. Miarą wielkości przestępstwa jest intencja przestępcy i jego nastawienie psychiczne. Gdybym szedł dalej, musiałbym dojść do wniosku, że wina przestępcy zależy od społeczeństwa. —

Na co ten szumny wstęp? Ano dla tych kolegów względnie koleżanek, którzy w czasach ciężkiej walki o byt, w czasach walki o ustawy wartości historycznej, bawią się pisaniem, względnie opowiadaniem różnych głupstw o swoich kolegach do Władz Szkolnych... do Kurji Biskupiej i t. podobnych instytucyj. Wstęp dla tych, którzy chętnie notują, ile kto razy jakie głupstwo powiedział i na kogo! Tym kolegom radziłbym ploteczki zostawić czynnikom do tego nadającym się, a samym zająć się realną pracą twórczą. Radziłbym tym kolegom zaznajomić się z przepisami postępowania honorowego, ażeby nabrali jakiegoś pojęcia, co zgodne jest z honorem przeciętnego inteligenta. Radziłbym tym, którzy są naszymi członkami, ażeby przeczytali wreszcie nasz statut i wyciągnęli z tego konsekwencje. Wiem,

że w szeregu wypadków, czy nie w większości, jaśnieje tym osobnikom nadzieja przypodabania się władzy, może nadzieja lepszej posady, a nigdy prawdziwe dobro sprawy. Tłem jest serwilizm i to w wielu wypadkach serwilizm z „celem“, serwilizm z pobudek egoistycznych. Lecz powyższe wypadki, to takie codzienne, szare i.... wieczne.

Gorzej jest z temi wypadkami, gdy w grę nie wchodzą czynniki Władz Szkolnych, lecz postronne. Dotyczy to naszego stosunku do kleru. Wiemy wszyscy, że walka trwa, walka o duszę dziecka kosmopolity czy państwowca, o władzę nad duszami, walka o nasze należne nam stanowisko w społeczeństwie. Lecz mniejsza o to. Związek nasz dokładnie zdaje sobie sprawę z tej walki, lecz od nas samych zależy, czy pójdziemy krok naprzód, czy będziemy stali na miejscu, względnie cofniemy się. I kler zdaje sobie sprawę z tego. Nie inny jest powód ataków na nauczycielstwo w „Gościach Niedzielnych“, czy też podobnych mu pismach. A tymczasem niektórzy z kolegów z jednej strony oficjalnie idą po linji Związku, a z drugiej, zgięci we dwoje, „całują rękę“, która ich bije... Mało tego, w dowód służalczości swojej z jednej strony ofiarują rozmaite „Żywoty Św.“, a z drugiej bawią się w donosy do Władz no i czasem do Związku. — Inni przeprowadzają „błagonadiożne“ delegacje na imieniny i inne szopki poto, ażeby w następną niedzielę usłyszeć z ambony gromy na swoją głowę... Nie wiem już jak ten serwilizm nazwać? Czy w krwi tych kolegów płynie krew byłych organistów, czy innych „dziadków kościelnych“, że nie mogą otrząść się z tej służalczości!? Czy może przyświeca im jaki cel?

Jeszcze zostaje jeden rodzaj, że go tak nazwę „pomajowego“ serwilizmu. Dotyczy to niektórych kolegów, którzy utuleni w barwy biało-żółte, dziś te szaty rozdzierają i chcą na gwałt okazać się wybitnymi zwolennikami idei Marszałka. Idą jednak po linji najmniejszego oporu, po linji łatwego i taniego efektu w służalczej postawie o lepszy kawałek chleba. Idą więc z jednej strony rozmaite donosy na swoich kolegów, nawet na takich, którzy idei Marszałka służyli grubo przed 1926 rokiem. Idą wyczyny nawet poetyckie, ażeby za garść wierszy wyjętych z repertuaru bud jarmarcznych uzyskać... więcej masła dla chleba. Leży przede mną taki zbiór. Całe szczęście, że ów patrjota biało-żółty nie był i nie jest członkiem naszego Związku, gdyż musiałbym się strasznie wstydzić za niego. Gdy nie pomogły związki o wyżej podanem zabarwieniu, ani też żadne kurje biskupie, uderza się w ton wielkiego wielbiciela Marszałka i pisze się wiersze. O war-

tości ich napisał wystarczająco Zygmunt Nowakowski w swoim feljetonie z dnia 13. XI. 1933 r., więc cóż ja mogę dodać? „Wszystkich potencyj niebieskich wzywam, aby ukarały tego drania, który sfabrykował taką pieśń gminną! Powinno mu się uciąć prawą rękę!!" krzyczy Nowakowski w swoim feljetonie. Jabym karę podniósł do obcięcia głowy, gdyż my rozumiemy dobrze tę zwrotkę:

„W końcu to zesumuj,
Otrzymasz esencję,
Poznasz „Ideologję",
Oraz jej potencję" —

Ale w odniesieniu do autora. Ręczę za to, że pana tego, noszącego tytuł doktora uniwersytetu korespondencyjnego w Brukseli, wyrzekłby się nawet po przeczytaniu tego zbiorku ów uniwersytet, nawiasem mówiąc zamknięty przez rząd belgijski za oszukiwanie naiwnych ludzi i wydawanie bezprawnie dyplomów. I to ten najgorszy gatunek serwilizmu. Nie tanim efektem, lecz pracą twórczą można zdjąć niewygodne biało-żółte szaty, ażeby stać w szeregu zwolenników ideologji Marszałka. Kończę i myślę, że ci, dla których to piszę i których to dotyczy zrozumieją wreszcie, że serwilizm to oznaka człowieka niewolnego, a nie człowieka, który ma być nauczycielem i wychowawcą.

Sard

„u-P. O. S.-ażenie" nauczyciela

Sprawa przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego jest stara jak świat. Chodzi mi o to, aby się wszyscy dowiedzieli, że i nauczyciel polski jest świetnie u P. O. S. ażony.— Naturalnie, przecież większa część posiada Państwową Odznakę Sportową, czyli P. O. S.— Oczywista, że będzie lepiej od nas u P. O. S. ażona armja i policja, ale to się samo przez się rozumie. Komóż bowiem „ta" sprawność jest bardziej potrzebna, jeżeli nie wojsku, jeżeli nie policji? Dotychczas przy zdobywaniu P. O. S. u było sześć konkurencyj, przytem wiek zawodnika odgrywał dużą rolę w u P. O. S. ażeniu. Dochodzą głuche wieści, że cały ten „interes" ma być zreformowany w niedługim czasie. Konkurencyj ma być znacznie mniej i wiek „zawodnika" będzie bez znaczenia.— Boję się, że przepisy te mogą być korzystne tylko dla ...jury sędziowskiej. Ktoś zapewniał mnie, że w przyszłości każdy u P. O. S.ażony będzie musiał umieć przedewszystkiem doskonale... pływać; ja jednak temu nie wierzę. Gdzieżby tam za jedną tylko dyscyplinę dawano P. O. S. — A gdzie skok

wdal? A pchnięcie kulą? — Nauczyciel wydoskonalił się tak dalece w tych konkurencjach, że... No, nic dziwnego; kto skacze w nieznane, ten i w dal potrafi. W pchnięciu kulą z pewnością bylibyśmy bezkonkurencyjni; kto biedę pchać umie, ten i kuli da radę.— Długotrwały trening robi swoje. To już nie tylko trening — to nałóg. Dla sportu robi się wszystko. Odpowiednia djetka również musi być. Przedewszystkiem witaminy i to koniecznie.. c. A więc kasza, kaszka, lub coś tańszego. (Witaminy jak na złość właśnie w kaszy siedzą.) Sport poza różnemi innemi rzeczami wymaga odpowiedniego kostjumu. Dotychczas nosiło się lekkie spodenki i koszulkę. Boję się, że nowe przepisy u P. O. S. ażenia będą popierać ... nudyzm. Oczywista, z wyjątkiem policji i armji. To jasne: przecież nie można przywiązać szabli do gołego brzucha. Ostatecznie możnaby, ale wtedy byłby to towar... kolonjalny. Mdło piszę, ale na wspomnienie u - P. O. S. - ażenia robi mi się naprawdę . . . mdło.

Karol Lotak.

Jak spędzić ferje zimowe?

Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego, nawiązując do „Głosu Nauczycielskiego" Nr. 10 z dnia 29. X. b. r. przypomina wszystkim członkom, że podczas tegorocznych feryj zimowych będą zorganizowane następujące ośrodki wypoczynkowe:

Świąteczny Kurs wypoczynkowy kulturalno - towarzyski w Warszawie

Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego urządza w dniach od 24. grudnia do 4. stycznia kurs wypoczynkowy dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: wycieczki po mieście, widowiska teatralne i kinowe, zabawy taneczne, zajęcia świetlicowe. Koszta pobytu 5 zł dziennie od osoby (życie, mieszkanie, bilety do kin, teatrów, muzeów i t. p.), oraz 6 zł wpisowe. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 10 zł nadsyłać do 5. grudnia pod adresem: Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego Z. N. P. w Warszawie, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

Nauczycielska kolonja zimowa w Zakopanem

W czasie feryj B. N. od dnia 27. grudnia do 12. stycznia Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego organizuje dla

członków Związku i ich rodzin nauczycielską kolonję zimową w Zakopanem. Program kolonji obejmie: jazdę na nartach, saneczkowanie, łyżwiarstwo, zajęcia świetlicowe, zabawy. Koszta pobytu 5 zł od osoby; przewidziane ulgi kolejowe w/g taryfy wojskowej. Pisemne zgłoszenia wraz z zadatkiem 10 zł zgłaszać do 5. grudnia pod adresem Komisji Wczasów Zarządu Głównego Z. N. P.

Świąteczny Kurs narciarski w Czorsztynie

Komisja Wczasów Nauczycielskich Zarządu Głównego Z. N. P. organizuje w dniach od 27. grudnia do 12. stycznia świąteczny kurs narciarski w Czorsztynie dla członków Związku i ich rodzin. Kurs przeznaczony dla zaawansowanych (patrz „Głos Nauczycielski" Nr. 10). Zgłoszenia tylko do 5. grudnia pod adresem Komisji Wczasów Zarządu Głównego Z. N. P. Warszawa, ul. Wybrzeże Kościuszkowsie 35

Świąteczny Kurs wypoczynkowy kulturalno - towarzyski w Krakowie

Zarząd Okręgu Krakowskiego (Sekcja Turystyczna) urządza podczas feryj B. N. od dnia 27. grudnia do 12. stycznia kurs wypoczynkowy dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: wycieczki po mieście i okolicy, widowiska teatralne i kinowe, gry, zabawy, zajęcia świetlicowe. Koszta pobytu ze wszystkiem (życie, mieszkanie, bilety do kin, teatrów, muzeów i t. p.) 5 zł dziennie od osoby, oraz 5 zł wpisowe. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem nadsyłać do 5. grudnia pod adresem: Sekcja Turystyczna Zarządu Okręgu Z. N. P. Kraków, Rynek Główny 29.

Nauczycielska kolonja zimowa w Tatrach w Bukowinie

Zarząd Okręgu Krakowskiego, Sekcja Turystyczna, urządza w czasie feryj zimowych od 23. grudnia do 14. stycznia wypoczynkową kolonję w Bukowinie. Program obejmie: jazdę na nartach, saneczkowanie, gry, zabawy towarzyskie, zajęcia świetlicowe. Koszta pobytu ze wszystkiem 4,50 zł do 5 zł dziennie od osoby. Przywieźć ze sobą koc, poduszkę, bieliznę pościelową. Zgłoszenia pisemne do 5. grudnia pod adresem: Sekcja Turystyczna Okręgu Z. N. P. Kraków, Rynek Główny 29.

10 dniowa wycieczka do Wilna

W czasie feryj B. N. Sekcja Turystyczna Okręgu Krakowskiego organizuje 10-dniową wycieczkę do Wilna, Grodna, Lidy, Białowieży,

z kilkudniowym pobytem wypoczynkowym w Wilnie. Bliższych informacyj udziela: Sekcja Turystyczna Z. N. P. Kraków, Rynek Gł. 29.

Świąteczny Kurs narciarski w Worochcie

Staraniem Sekcji Wczasów Okręgu Warszawskiego zostaje zorganizowany w dniach od 23. grudnia do 15. stycznia kurs narciarski w Worochcie dla członków Związku i ich rodzin. Program obejmie: jazdę na nartach, gry, zabawy, zajęcia świetlicowe, wycieczki. Koszta pobytu 3 zł 50 gr dziennie od osoby (wyżywienie i mieszkanie) oraz 12 zł opłata za kurs.

Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem kierować do 5. grudnia pod adresem: Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35, konto P. K. O. Nr. 25'918.

Świąteczny Kurs narciarski w Piwnicznej

Staraniem Sekcji Wczasów Okręgu Warszawskiego zostaje zorganizowany w dniach od 23. grudnia do 15. stycznia kurs narciarski w Piwnicznej koło Krynicy dla członkòw Związku i ich rodzin. Program obejmie: jazdę na nartach, wycieczki, gry, zabawy, zajęcia świetlicowe. Koszta pobytu 3 zł 50 gr dziennie od osoby (wyżywienie i mieszkanie) oraz 12 zł opłata za kurs. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem do 5. grudnia kierować pod adresem Okręgu Warszawskiego (j. w.).

Zimowe wczasy dla nauczycielstwa w Katowicach

Sekcja Wczasów Nauczycielskich przy Oddziale Powiatowym w Katowicach organizuje w dniach od 23. grudnia do 30. grudnia b. roku Rodzinę Koleżeńską w Katowicach, w świetlicy Z. N. P. Program obejmie: gry, zabawy towarzyskie w świetlicy Oddziału, wspólne wycieczki do teatru, jazda na łyżwach, zwiedzanie Katowic i okolicy, wycieczki do fabryk, hut i kopalń, oraz wspólna wycieczka narciarska w Beskidy. Koszta pobytu ze wszystkiem 5 zł dziennie od osoby. Zgłoszenia pisemne do 7. grudnia wraz z zadatkiem 10 zł kierować pod adresem: Oddział Powiatowy Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11. Przywieźć łyżwy, narty i pościel.

Zimowa kolonja nauczycielska w Dzięgielowie, w Beskidzie Śl. pod Cieszynem

W czasie od 23. grudnia do 14. stycznia Zarząd Ogniska w Cieszynie uruchomi kolonję wypoczynkową w nowej 6-cio-klasowej szkole

w Dzięgielowie. Program obejmie: jazdę na nartach, wycieczki, zajęcia świetlicowe, gry. Koszta pobytu ze wszystkiem 4,70 zł dziennie od osoby. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem do 5. grudnia pod adresem: Cieszyn, Miesięcznik Pedagogiczny, P. K. O. Nr. 180.954.

Kurs narciarski w Grybowie (woj. krakowskie)

Sekcja Wczasów przy Ognisku Z. N. P. w Pszczynie urządza w czasie feryj B. N. od 4. stycznia do 13. stycznia 1934 r. wł. 10-ciodniowy kurs narciarski dla początkujących w Grybowie. Koszta pobytu ze wszystkiem wyniosą 3,50 zł dziennie od osoby (życie i mieszkanie), oraz wpisowe 15 zł. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 15 zł należy przesyłać na ręce kol. Romana Kosińskiego, Pszczyna, szkoła powszechna Nr. 1, woj. śląskie.

Kurs narciarski w Nowym Targu

Ognisko Z. N. P. w Nowym Targu urządza w czasie od 3—14 stycznia 1934 r. kurs narciarski dla początkujących i zaawansowanych. Opłata za kurs 60 zł ze wszystkiem. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem 25 zł nadsyłać należy do 5. grudnia pod adresem: Zarząd Ogniska Z. N. P. w Nowym Targu, Szkoła męska. Zaznaczyć dla zaawansowanych, czy początkujących.

Kurs narciarski w Zakopanem

Knurowskie Ognisko Z. N. P. urządza w czasie feryj B. N. kurs narciarski w Zakopanem. Koszta pobytu ze wszzstkiem 4,50 zł dziennie od osoby. Zgłoszenia pisemne wraz z zadatkiem nadsyłać należy do 1. grudnia pod adresem: Jan Jaśkiewicz, poczta Bystra k. Białej, a do 10. grudnia: Jan Jaśkiewicz, Zakopane, Krzeptówki.

Z Wydziału Wykonawczego

Na zebraniach Wydziału Wykonawczego, odbytych w dniach 23, 30 października i 6 listopada b. r., omawiano następujące sprawy:

1. Przedyskutowano i zaaprobowano programy pracy Sekcji Muzycznej, Szkolnictwa Zawodowego, Lustratorsko-Organizacyjnej, Szkolnictwa Średniego;

2. Uchwalono urządzić całodzienną konferencję dla skarbników i sekretarzy Ognisk i Oddziałów Powiatowych w Katowicach w dniu 26. b. m. Zatwierdzono program tejże konferencji.

3. Omówiono i uchwalono program „Miesiąca Propagandy Związku”, z którego projektem Wydział Wykonawczy przyjdzie na najbliższe posiedzenie Zarządu Okręgu.

4. Omówiono sprawę budowy związkowego domu turystyczno-wypoczynkowego w Wiśle; przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Zajchowskiego z wstępnych konferencyj porozumiewawczych, odbytych z Zarządem Głównym.

5. Omówiono stosunek Zarządu Okręgu do: Związku Dyrektorów na Śląsku, Nauczycieli Wychowania Fizycznego oraz Związku Strzeleckiego i Harcerstwa. —

6. Omówiono szczegółowo sprawę nowej ustawy uposażeniowej, w sprawie której, Wydział Wykonawczy jest w ścisłym kontaktu z Zarządem Głównym.

Poza tem załatwiono szereg innych spraw, jak: kasowe, lustratorskie, przyjęcia nowych członków i t. d.

Komunikat Sekcji Nauczycieli Wychowania Fizycznego

Młodzież szkolna korzysta bezpłatnie z toru łyżwiarkiego

Zarząd Sekcji Nauczycieli Wychowania Fizycznego w porozumieniu ze Zarządem Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach zawiadamia Koleżanki i Kolegów z terenu miasta Katowic, że młodzież szkolna może korzystać bezpłatnie z ślizgawki przez cały sezon zimowy 1933/34 r. w godzinach przedpołudniowych tylko pod dozorem pedagogicznem nauczycielstwa danego zakładu. Doprowadzający wychowawca przedkłada jedynie zarządowi toru zaświadczenie odnośnej szkoły, zaopatrzone pieczątką szkolną i podpisem nauczyciela, stwierdzające jaka ilość młodzieży korzysta z bezpłatnego wejścia na lodowisko.

Zniżkowe bilety

Równocześnie zawiadamiamy, że zniżkowe bilety wstępu po cenie 25 gr. i zniżkowe bilety garderoby po cenie 10 gr. dla młodzieży szkolnej za pośrednictwem Koleżanek i Kolegów są do nabycia w Sekretarjacie Zarządu Okręg. Z. N. P. w Katowicach, przy ul. Pocztowej 11 codziennie od godz. 16 do 18 za wyjątkiem sobót i świąt.

Bliższe szczegóły będą podane na miejscu.

Zniesienie konta „Ogniskowca"

Z dniem 1. stycznia 1934 r. zniesione będzie konto P. K. O. „Ogniskowca". Należnołść za „Ogniskowiec" należy przesyłać na konto Zarządu Okręgowego z dopiskiem: „Za Ogniskowiec".

Książki i czasopisma

Ejsmond Juljan: Patrząc na moich synków

Warszawa 1931. Nakł. J. Ejsmondowej, in 8°, str. 84+4 nlb. zł. 5·—

Wśród książek, które codziennie czytamy, znajdujemy wiele pięknych, ciekawych i oryginalnych, ale rzadko możemy spotkać książkę, która powszechnością tematu, prostotą słowa i formy, potrafi całkowicie nas oczarować i wziąć w pełne posiadanie. Zawieramy wtedy z książką nigdy niekończącą się przyjaźń wzajemnngo obcowania. Idziemy z nią wszędzie, niosąc w pamięci jej myśli i słowa, które gorąco i z wielkim zapałem szerzymy pośród kręgu przyjaciół i znajomych. Stajemy się mimowoli gorliwymi apostołami myśli zawartych w przyjaciółce-książce; bo już jest takie prawo serca ludzkiego, że jeżeli coś pozna i pokocha, pragnie to głosić szeroko, szukając wyznawców. Do takich książek, z któremi się zawiera wieczystą przyjaźń i dla których się szuka wyznawców, należy książeczka Juljana Ejsmonda p. t.: „Patrząc na moich synków".

Pod tym prostym, a zarazem pięknym tytułem zebrano wiersze i odczyty Juljana Ejsmonda, w których poeta wypowiada głębię miłości do dzieci i pełnię szczęścia z ich posiadania. Wgłębiając się w tytuł, trzeba przyznać z całą otwartością serca, że trudno byłoby znaleźć wymowniejszą nazwę nad te proste słowa: „patrząc na moich synków". Bo też patrzał poeta na swoich synków gorejącem sercem i radosną duszą, której każde drgnienie pałało nigdy niegasnącą miłością uśmiechniętych chłopców, którzy byli dla niego pękiem najwonniejszych kwiatów, słońcem najpromienniejszych blasków, niebem nieustającego szczęścia. Widział w ich uśmiechu wielką moc radości, która najczarniejsze serca rozjaśniała pogodą, a ziemię w raj zamieniała. Dzieci, te kwiaty ludzkie, rosnące wśród kwiatów ziemi, były dla poety zawsze świeżem tchnieniem nieskazitelnego piękna, które swoim urokiem budzi zachwyt nawet wśród skamieniałych serc.

Równie jak dzieci, ukochał Ejsmond gorącem sercem przyrodę, której powab i piękno splótł z niepokalanem pięknem duszy dziecięcej, wijąc wianek przecudnych wierszy, które w całości tworzą jeden wielki hymn, zaśpiewany na cześć dzieci.

Jeżeli będziemy czytać słodkie i powiewne zwrotki, zechciejmy spojrzeć na swoich milusińskich i niech za przykładem poety każde nasze słowo będzie przepojone miłością, która przepala do głębi serca żarem niepokalanego uczucia wielkiej radości i wiecznego szczęścia, pamiętając, że „dziecko jest tem dla ziemi, czem słońce dla nieba".

S. P.

Od Redakcji

Z przyczyn niezależnych od Redakcji niniejszy numer „Ogniskowca" wychodzi z opóźnieniem za co Koleżanki i Kolegów serdecznie przepraszamy.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej“ Katowice, ulica Krakowska 8 — Telefon 26-41